Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: **ulica Garbarska, 7.** — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.

Nr. 92. Kraków, Sobota dnia 21 Kwietnia 1900. Rok VIII.

Podróż cesarza do Berlina.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Berlina była przedmiotem dyskusji w berlińskiej Radzie miejskiej z powodu wniosku berlińskiego magistratu, aby na ten cel przeznaczyć kwotę 50 tysięcy marek. Dyskusja była przez to zajmująca, że wniosek wywołał stanowczy opór ze strony partji socjalno-demokratycznej, która skorzystała ze sposobności, aby uderzyć gwałtownie na stosunki austrjackie. Wódz socjalistów berlińskich, Singer poważył się nawet mówić o ucisku Niemców w Austrji pod rządami Franciszka Józefa. To stanowisko niemieckich socjalistów jest wysoce zastanawiające, jeśli się przytem zważy, że równocześnie nadchodzi z Berlina wiadomość następująca:

„Wiec polskich socjalistów odbył się podczas świąt Wielkanocnych w Berlinie. „Nordd. Allg. Ztg.“, donosząc o tym wiecu, podnosi jego uchwały, a mianowicie tę, że, na podstawie oświadczeń, złożonych przez delegatów polskich z poznańskiego, postanowiono postawić w programie polskich socjalistów na pierwszym planie hasła socjalistyczne przed narodowemi. Następnie uchwalono zaniechać wszelkich frazesów patrjotycznych (?!) a wszystkie siły skupić celem popierania ruchu robotniczego, coraz potężniej objawiającego się w polskich prowincjach Niemiec, t. j. w Poznańskiem i na Górnym Śląsku“.

Ta wiadomość w zestawieniu z wystąpieniem socjalisty żyda Singera w berlińskiej radzie miejskiej rzuca doprawdy miluchne światło na mizerną rolę, jaką gra polska socjalna demokracja. Wywody Singera, który kilkakrotnie głos zabierał, przedstawiają się, jak następuje:

„Cesarz Wilhelm w telegramie do burmistrza oświadczył, że przyjazd cesarza Franciszka Józefa jest wizytą familijną; magistrat zaś twierdzi, że cesarz austrjacki odwiedza miasto Berlin. Jeśli tak, to jest to akt polityczny, magistrat zaś stoi zwykle na stanowisku, że berlińska rada gminna nie może się zajmować polityką. Kto przyjmuje odwiedziny, ten niech koszta ich płaci; nie godzi się tych kosztów opłacać z cudzej kieszeni. Kto odczuwa radość, może sobie domy ozdabiać. Nie ma żadnych obowiązków grzeczności. Berlin nie odniesie z tej wizyty żadnych ani materjalnych, ani idealnych korzyści.

„Jeżeli się mówi o tem, że republika francuska uchwala pieniądze na przyjęcie książąt, to i my wtedy, kiedy będzie w Niemczech republika, będziemy wyznaczali może pieniądze na cele reprezentacyjne, które będą odpowiadały pożytkowi ogólnemu i kulturnym ideom. Na dynastyczno-bizantyńsko-dworskie cele nie możemy nic wydawać. Jeżeli się rozpatruje sprawę przyjęcia cesarza Franciszka Józefa ze stanowiska wewnętrznych stosunków w austrjackiem państwie, to trzeba oświadczyć, że jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy niemieckie miasto z niemieckimi obywatelami może czynić owacje regentowi państwa, w którem niemieckość jest od wielu lat gnębiona“. (Huczne oklaski na ławach socjalistycznych).

Z Singerem polemizował wolnomyślny Hugo Sachs i naczelny burmistrz Kirschner. Sachs podniósł, że przyjazd Franciszka Józefa jest przypieczętowaniem sojuszów obu ludów, że cesarz Wilhelm był w Budapeszcie przyjmowany z niezwykłą wspaniałością kosztem uchwalonych przez miasto 72.000 złr., a zatem sumy przeszło dwukrotnie wyższej, niż ta, jaką przeznacza Berlin. „Berlin musi okazać — mówił Sachs — że obywatele jego uważają sojusz zaczepno-odporny (!!), łączący Niemcy z Austro-Węgrami za środek poparcia kultury i pokoju“. Burmistrz Kirschner oświadczył, że wizyta Franciszka Józefa jest odwiedzinami zaprzyjaźnionego monarchy, przedstawiciela zaprzyjaźnionego z Niemcami państwa. Nie jest to zatem sprawa dynastyczna, ale sprawa niemieckiego ludu, a szczególnej miasta Berlina. „Do Berlina — mówił Kirschner — przybywa niemiecki monarcha, na którym w jego państwie opiera się cała nadzieja Niemców.“ Dyskusja zakończyła się bezczelną mową socjalisty Ewalda, który nie wahał się w mowie swojej przypomnieć nawet bitwy pod Koenigrätzem.

W imiennem głosowaniu uchwalono wreszcie żądany kredyt 94 głosami przeciwko 19 głosom socjalistycznym i jednemu liberalnemu.

Zgon ś. p. ks. biskupa Łobosa.

TARNÓW 19 kwietnia.

Bardzo, a bardzo smutne Święta Wielkanocne mieliśmy tego roku. Śmierć nieubłagana zabrała nam umiłowanego przez wszystkich arcypasterza, przecięwszy pasmo jego życia świątobliwego. O ile przedtem nie dawano powszechnie wiary tej hiobowej wieści, która lotem błyskawicy rozbiegła się po całem mieście, szerząc wszędzie smutek i żałobę, o tyle później, skoro stwierdzono fakt, ten smutek i ta żałoba z każdą chwilą się zwiększały.

I nie masz już między nami ojca i opiekuna naszej dyecezji — spoczął snem wiekuistym cichy, a wytrwały pracownik w winnicy Pańskiej, a prócz tego padł na wyłomie bojownik za sprawę Krzyża św. i społeczeństwa katolickiego i polskiego. Lecz niezbadane są wyroki Opatrzności, a nam nic innego nie pozostaje, jak, opłakawszy tę wielką stratę, zdać się zupełnie na Jej zrządzenia, przyjmując cios niespodziewany z pokorą i rezygnacją chrześcijańską, które wiara tylko krzepić może.

Szczególniej tym, którzy osobiście znali tę inkarnację wszelkich cnót ludzkich, trudno oswoić się z myślą, że zeszedł z tego świata mąż świątobliwy, którego serce i kieszeń stały otworem dla zbolałych i potrzebujących.

Jak zaś szczodrym był, niech świadczy to, że, kiedy notarjalnie przystąpiono do sporządzenia spuścizny po nim, znaleziono tylko 100 złr. i nieco centów całego majątku.

Zaraz w Wielką Niedzielę wywieszono czarną flagę na wieżycy katedralnej, na znak, że odnowiciel katedry przeniósł się do lepszego żywota. Poczem także same flagi poczęto wywieszać z gmachów publicznych i domów prywatnych.

Na drugi dzień nadeszły telegramy kondolencyjne do kapituły katedralnej od cesarza, prezesa ministrów Körbera, ministra wyznań i oświaty Hartla, ministra Piętaka, marszałka krajowego hr. Badeniego, wiceprezydenta namiestnictwa Lidla, księcia biskupa krakowskiego Puzyny, nuncjusza Taliaaniego, arcybiskupa Issakowicza, arcybiskupa Hryniewieckiego, biskupa Czechowicza, biskupa-sufragana Pelczara, prepozyta kapituły lwowskiej ks. Lasockiego, rektora Uniwersytetu lwowskiego Abrahama, posła Götza, prezesa Rady powiatowej przemyskiej Czajkowskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, b. ministra Dunajewskiego, dra Germana, radcy namiestnictwa Zaleskiego, dra Korczyńskiego, wiceprezesa Rady szkolnej krajowej Bobrzyńskiego, radcy ministerjalnego Zawadzkiego, br. Adolfa Jorkascha z Wiednia, radcy namiestnictwa i starosty Dunajewskiego, ks. Pastora, dra Bujnowskiego z Pilzna. Prócz tego od wielu stowarzyszeń katolickich w kraju. Bardzo wiele osobistości z Tarnowa złożyło swe kondolencje.

We wtorek o godz. 6-tej wieczorem przeniesiono zwłoki z pałacu biskupiego do katedry. Eksportacji dokonał ks. biskup Pelczar, w asystencji ks. infułatów Walczyńskiego, Baby, Góralika, ks. opata Kolora, przy udziale znacznej liczby kleru miejscowego, i djecezjalnego, tłumów publiczności. Sklepy pozamykano, latarnie gazowe okryto czarną krepą. Trumnę nieśli na swych barkach członkowie stowarzyszenia robotników katolickich „Praca“. Nieszpory żałobne celebrował ks. biskup Pelczar, przy asyście wyż wymienionych dostojników Kościoła.

We środę odbył się pogrzeb. O ósmej rano zaległi ulicę mieszkańcy Janowa i okolicy. Katedra szczelnie wypełniona. W prezbiterjum przeszło 300 księży. Z dostojników świeckich zauważyłem ks. E. Sanguszkę, marszałka Badeniego, wiceprezydenta namiestnictwa Lidla, radcę namiest. Mauthnera, członka Wydziału kraj. i posła z Tarnowa, Vayhingera, z posłów hr. Męcińskiego, dra Milewskiego, Potockiego, dalej prezesa rady powiatowej w N. Sączu Głębockiego, p. Marszałkowicza ze Stronia i t. d. Był także komendant korpusu krakowskiego br. Albori, w towarzystwie dwóch jenerałów.

Od samego rana odprawiały się Msze św. w katedrze za spokój duszy ś. p. biskupa Łobosa, których naliczono przeszło sto. Z dostojników kościelnych przybyli oprócz wymienionych, ks. biskup Pelczar, ks. inf. Góralik z N. Sącza, ks. opat Kolor z Szczyrzyca, także ks. biskup Puzyna z Krakowa, ks. kanonicy kapituły katedralnej, Midowicz i Wróbel z Krakowa, ks. superior Ledóchowski z Krakowa, dalej ks. prepozyt Łękawski i ks. scholastyk Federkiewicz z Przemyśla, ks. poseł Fischer, ks. kanonik Lenkiewicz i ks. prałat Wałęga ze Lwowa, ks. kanonik Kopyciński, ks. redaktor Flis i t. d.

Wotywę celebrował ks. biskup Pelczar, a sumę książę biskup Puzyna. Po „Castrum doloris“ wypowiedział kazanie żałobne ks. kanonik dr Leśniak, sławiąc cnoty i zasługi zmarłego, przyczem obecnych do łez poruszył.

Zaczem w południe ruszono na cmentarz. Kondukt prowadził ks. biskup Pelczar. Pochód rozpoczynały sieroty z zakładu PP. Felicjanek, pensjonat PP. Urszulanek, następnie szkoły ludowe i wydziałowe, seminarjum nauczycielskie, gimnazjum, szkoła realna, krajowa szkoła ogrodnicza, bractwa kościelne ze światłem, oraz cechy z chorągwiami; orkiestra 57 pułku piechoty, stowarzyszenia: „Sokół“, „Gwiazda“, „Zgoda“, „Ojczyzna“, straż pożarna i ochotnicza, zakony, seminarjum duchowne, kler, kapituła katedralna. Samych księży naliczono przeszło 400. Trumnę nieśli rękodzielnicy tarnowscy. Za trumną postępowała rodzina, dalej reprezentanci wojskowości, władz rządowych i autonomicznych, delegaci miast, których ś. p. ks. biskup był członkiem honorowym, wreszcie wielka rzesza publiczności.

Pochód szedł ulicami: Krakowską, Urszulińską, Ogrodową, placem „Na Burku“, ulicą N. P. Marji. Na całej tej przestrzeni latarnie zapalone, pokryte były krepą żałobną, a sklepy pozamykane, z okien powiewały flagi czarne. Porządek utrzymywał ruchomy kordon wojskowy, złożony z pół batalionu 57 pułku piechoty, oraz straż ogniowa pod dowództwem naczelnika Jamrowicza.

Około wpół do drugiej po południu przybyto na cmentarz. Po skończeniu ceremonjału kościelnego i po odśpiewaniu „Salve regina“, przemówił nad grobem ks. E. Sanguszko w rzewnych słowach, a po nim dr M. Gałecki.

O godz. 2 po południu spuszczono do grobu trumnę. I ziemia-matka przyjęła do swego łona prochy tego, który mógłby także o sobie powiedzieć, że „ja ani z soli, ani z roli, ale z tego co mnie boli, urosłem“. A jednak ten książę Kościoła, któremu na kilkanaście dni przed zgonem ofiarowano stolicę biskupią w Przemyślu, by tam ratował zagrożony Kościół i żywotne sprawy narodowe przed srożącym się kosmopolityzmem bezwyznaniowym i semicką zachłannością, wyrzekł niedawno temu do piszącego te słowa: Jam syn biednego bednarza, sam nie wiem, jak się to stało, żem został biskupem. Z woli Pana Boga i z pomocą dobrych ludzi to nastąpiło.

Zaiste, co za przepiękny przykład skromności osobistej i zaparcia się samego siebie, co za prostota iście ewangieliczna.

Prawdomowny.

Wystawa powszechna w Paryżu.

V. Niepodobna opisywać po szczególe ciekawości architektury i ornamentyki każdego z tych pałaców. Zauważymy ogólnie, że części płaskie obszernych fasad posiadają odcienia jasne, przeważnie białe, ożywione niekiedy łagodnemi i bardzo delikatnemi barwami różowemi, zielonemi i żółtemi. Monumentalne zwykle portyki, z podwójnemi schodami zewnętrznemi i lekkiemi kopułami nad westybulem, zręczne i giętkie arkady w dalszych ciągach fasad — oto zasadnicze linje budynków. Największą uwagę zwraca pałac górnictwa i metalurgji. Ponad głównem wejściem wznosi się kopuła w kształcie olbrzymiej tiary. Tuż nad portykiem zbudowano rodzaj dzwonnicy, w której urządzono koncertowy „carillon“ o trzydziestu dwóch dzwonach, wygrywających dźwięczne kuranty. Największy z tych dzwonów, dający „fa“ naturalne,

ma jeden metr 12 cent. średnicy. Pod portykami wszystkich pałaców (z wyjątkiem górnictwa i wychowania) mieszczą się najprzeróżniejsze restauracje, kawiarnie i piwiarnie.

Zwiedzanie pałaców Pola Marsowego zajmie jeszcze więcej czasu, niż zwiedzanie pałaców Esplanady Inwalidów. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że przedmioty ustawione w nawach dolnych i górnych, oraz w aneksach, znajdujących się na zewnątrz, tworzą 20 linij po 700 metrów długości, to dla prostego przejścia obok przedmiotów uczynić musimy podróż 14 kilometrów długości. Aby zwiedzać metodycznie, zacznijmy od pałaców, znajdujących się po lewej stronie pałacu elektryczności, gdy stoimy twarzą do wieży Eiffla. Wchodzimy do pałacu przemysłów chemicznych, gdzie oglądamy pięć następujących klas: 87 a: sztuki chemiczne i aptekarstwo; 88 a: fabrykacja papieru (materjały, procedery i produkty); 89 a: skórnictwo i białoskórnictwo; 90 a: perfumerje; 91 a: Fabrykacja tytoniu i zapałek chemicznych.

Zwrócimy się teraz ku mostowi d'Jena, wciągniętemu w obręb wystawy i podążymy ku piętrzącym się amfiteatralnie, aż do pałacu Trocadero, parkom i malowniczym budowlom egzotycznym. Środek tych ogrodów, naprzeciwko mostu, poświęcony jest sekcji algierskiej; na lewo mieszczą się liczne pawilony zamorskich posiadłości francuskich; na prawo — kolonje cudzoziemskie, oraz pawilony kilku narodów dalekiego Wschodu i Afryki. W tyle, po za pałacem Trocadero, zbudowano dodatek, zajęty przez wystawę Madagaskaru.

Sekcja algierska zajmuje najpoczytniejsze miejsce, znana jest bowiem oddawna słabość Francuzów do tej kolonji, która tak mało przynosi korzyści metropolji. Tworzy ona dwie odrębne grupy, przedzielone szeroką aleją środkową.

Na prawo wznosi się pałac urzędowej wystawy algierskiej, zajmujący przestrzeń 2000 metrów kwadratowych. Zdobi go na wstępie wysmukły minaret, skopjowany podług minaretu Sidi Bu-Medin, blisko Tlemcenu. Wnętrze składa się z szeregu sal i galeryj, rozłożonych na wzór budynków wschodnich, gdzie się zwykle znajdują podwórza, otoczone kolumnadą i portykami. Ozdobę ich zewnętrzną stanowią malowane fajanse.

W salach wystawiono wszelkie produkty miejscowego rolnictwa, przemysłu, handlu, sztuki nowoczesnej i starożytnej. Specjalna wystawa pedagogiczna poucza o pracach szkół algierskich, zarówno francuskich, jak arabskich. Plany, dokładne mapy, rysunki i fotografje objaśniają widza o środkach, jakie Algier ofiarowuje swym kolonistom, oraz o codziennych zajęciach mieszkańców. Całość sprawia wrażenie, zwłaszcza wśród dnia słonecznego, typowego mieszkania współczesnego w Algierze. Tradycyjnalna sztuka łączy się tu z wygodą i wszędzie nęcą oko starożytne meble, artystyczne kufry z drzewa sandałowego, trofea wojenne, kostjumy, starożytne i nowoczesne dywany i t. p.

W specjalnej sali pomieszczono ciekawe zbiory archeologiczne, pomiędzy którymi znajdują się świeże wykopaliska z Timgadu oraz dokumenty lib jskoberberyjskie, zebrane z napisów na skałach i kamieniach Sahary.

Po lewej stronie alei środkowej wznosi się rzeczywiste miasteczko algierskie, z kopułami minaretami i domami, przerżnięte wąziutką i krętą uliczką na wzór tych, które prowadzą do Kasbahu. Kawiarnie i orkiestry maurytańskie, taniec brzuszny, stanowią tu główne atrakcje. W niektórych magazynach i sklepach znajdują się warsztaty, w których pracują, sprowadzeni umyślnie, rzemieślnicy. Na północnym krańcu miasta ruchome płótno panoramiczne pokazuje rozmaite widoki wybrzeża algierskiego.

Sekcja tuniska zainstalowana została tuż przy sekcji algierskiej, na lewo, na przestrzeni 4.000 metrów kwadratowych. Pomieszczono ją półkolem najpierw w „Suku" tuniskim, podzielonym na trzydzieści cztery sklepy, zajęte przez trzy bazary, sklep z tytoniem oraz przez rzemieślników, pracujących przez oczyma publiczności. Są tam tkacze jedwabiu, garncarze, złotnicy, malarze, tokarze, krawcy, rzeźbiarze i t. d. Budynki „Suku" tworzą maleńkie odkryte uliczki, prowadzące do placyku, okolonego drzewami. Reszta półkola sekcji przeznaczona jest na wystawy specjalne: archeologja, sztuka retrospektywna, kopalnie, wykształcenie publiczne i t. d. Mieszczą się one w budynkach, otwarzających znane typy architektoniczne Tunisu: Meczet z Kairuanu, kawiarnia z Sidi-bu Said, meczet z Sidi-Markluf, brama z Suzy, brama z Tunisu, Bab-Dżedid w Tunisie i t. d. W najwyższej części sekcji postawiono budynek główny, przeznaczony na wystawę rolnictwa, przemysłu i handlu. Zajmuje on 1.125 metr. kwadr. przestrzeni i odtwarza meczet Sidi-Mahrez w Tunisie. Jedną z przyczyn sekcji mają być zabory arabskie. Idąc dalej, wzdłuż ogrodu, przy Quai de Billy, spotykamy najpierw poszczególne wystawy Senegalu i Sudanu. Bogactwo tych dwu kolonij stwierdzają wymownie okazy zarówno naturalne, jak rękodzielnicze. Ciekawa wystawa broni, tkanin i przedmiotów domowego użytku oglądana będzie nie bez rzetelnego użytku. Nieco dalej wystawiają Indje francuskie.

W tym narożniku ogrodów Trocadero mieści się również jedna z atrakcyj wystawowych, z inicjatywy prywatnej. Jest to „Andaluzja za czasów Maurów". W szerokich budynkach, odtworzonych podług najpiękniejszych wzorów sztuki arabskiej w Hiszpanji, urządzono: teatr dla tańców hiszpańskich, restaurację, platformę dla turniejów, wreszcie miasteczko z rzemiosłami i ciekawemi widokami.

Idąc w górę zachodniego krańca ogrodów, spotykamy pawilon pracy kolonialnej, oraz pawilon administracji kolonialnej. W tym ostatnim zebrano przeważną ilość wystaw urzędowych, należących do grupy XVII „Kolonizacja", podzielonej na trzy klasy: klasa 113. Procedery kolonizacji; klasa 114: Materjały kolonjalne; klasa 115: Produkty specjalne, przeznaczone na eksportowanie do kolonij. Wracając wzdłuż południowej części Avenue Delessert, oglądamy kolejno pawilony: Dahomey'u, Côte d'Ivoire, Gwinei francuskiej, oraz „Związku francuskiego dla rozszerzenia francuszczyzny za granicą".

Na północ od Avenue Delessert ciągnie się ważna wystawa „Indo-Chin", podzielona na cztery sekcje: Kochinchina, Kambodża, Annam i Tonkin. W Kambodży znajduje się dokładna reprodukcja sławnej góry Pnom Penh, ze świętą pagodą. Na lewo od Tonkinu rozmieszczono cztery kolonje: Saint-Pierre i Miquelon, Somalis, Mayotte i Comores, oraz wysp oceanji. Tuż przy bramie Trocadero mieści się pawilon Nowej Kaledonji, z wypukłym planem kolonji, wykonanym nadzwyczaj starannie. Następnie po za pałacem ministerjum kolonji wzniesiono wspólny budynek dla Martyniki, wysp Reunion, Guany i Gwadelupy. Pod portykami obydwu skrzydeł Pałacu Trocadero rozłożono przedmioty, dotyczące wspomnianej wyżej 17-tej grupy: na lewo znajduje się sekcja francuska, na prawo sekcje cudzoziemskie.

Dwie znaczne kolonje francuskie Congo i Madagaskar, nie dały się pomieścić w ogrodach, na wzgórzu. Umieszczono je w tyle, po za pałacem Trocadero. Wystawa Congo zawiera liczne sekcje, w których są zebrane rozmaite produkty kraju, oraz Panoramę-Dioramę, przedstawiającą pochód misji Marchanda. Wystawa Madagaskaru zajmuje półkolisty pałac, do którego prowadzi most, łączący ten budynek z pałacem Trocadero. Mieści się w niej wielka Panorama, malowana przez p. Tinayére, przedstawiająca zdobycie Tananarivu, oraz rozliczne dioramy, dające widzowi pojęcie o naturze i życiu na wielkiej wyspie.

W tyle, po za prawem skrzydłem Trocadero, znajdują się dodatki grupy kolonizacji, następnie zaś, schodząc ku Sekwanie, wzdłuż ulicy de Magdeburg, wystawa francuskich kopalń węgla, oraz „Misje zbiorowe".

ZE SWIATA.

MADRYT 15 kwietnia.

Swięto woźniców. — Wielki Czwartek i Wielki Piątek w Madrycie. — Uroczystość „mantylki".

Coby naprzykład powiedział Wiedeń, Warszawa, a choćby nawet Kraków, gdyby pewnego pięknego poranku zrobili sobie święto wszyscy woźnice? Wszyscy! Od kierowników rumaków aż do dorożkarzy drugiej klasy, woźniców wszelkiego rodzaju, nie dlatego, aby i oni mieli raz święto, ale dlatego, aby ulice wolne były od wehikułów wszelkiej kategorji i aby zbite tłumy mogły się cisnąć po ulicach.

Takim szczególnym dniem jest w Madrycie co roku Wielki Czwartek i po części Wielki Piątek. Obydwa dni przeznaczone są wyłącznie dla pieszych, aby ci mogli rozwinąć to narodowe arcydzieło, które Hiszpanka umie tak wdzięcznie zbudować sobie na głowie i na ramionach przy pomocy mantylki.

Cudna pogoda, niebo jasne, ciemnolazurowe i lekki, orzeźwiający wietrzyk z śnieżnych szczytów pobliskich

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

91) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Wilhelmus primus! Gdyby się nie bali, że się na zamek dostaniesz i pożyjesz ich na głowę, zostawszy mężem królowej, czyżby ci bronili wstępu na zamek tak zażarcie?

A że idziesz nocą po drabinie, to sztuka wojenna. Gdzie nie można pobić, tam się kona sprytem, jeżeli się chce musowo pokonać!... — Tak mówił Gniewosz, zagrzewając gorliwie Wilhelma do czynu. Ze o tym całym planie nic nie wie królowa, pan z Dalewic utaił przed księciem, bojąc się tem przerazić go i zrazić i w oczach mówiącego grały ognie chciwości i zemsty.

Przyparty był do muru. Albo raz jeszcze spróbować szczęścia i narazić się na niebezpieczeństwo, albo odrazu zaniechać. Utraty korony... zysków... stanowiska! Wstyd wobec całego rycerskiego świata. A jak mu się nie uda i złapią go? Wahał się. I miał ochotę i lęk go ogarniał. Gniewosz jął go znowu namawiać i przekonywującemi dowodami powodzenia naglić. — Zgoda! — odparł Wilhelm na koniec po długiej walce ze sobą — ale pod jednym warunkiem. Muszę mieć zaufanego rycerza na zamku, który mi do okna do małej zadnej komnaty otworzy i który przez to samo okno da mi znać razu niebezpieczeństwa, że nie mam po co leźć po tych krętych murach. Gniewosz zgodził się na ten warunek, byleby szedł.

Wilhelm uprosił Wojsława, żeby był tym rycerzem na zamku krakowskim. Wszyscy sądzili, że się pan na Rostocku na to nie zgodzi, raz że to było bardzo niebezpieczne, powtóre niewłaściwe dla niego. Tymczasem ku wszystkich obecnych zdziwieniu, Wojsław z chęcią przystał na ten krok ryzykowny.

Obiecał Gniewoszowi, że się o zmroku pod jakimkolwiekbądź pozorem wciśnie do zamku i tam spotka się z podkomorzym. Wilhelm błagał Nosoroga, żeby był ostrożnym, naprzód siebie, potem jego księcia na nic nie narażał, wreszcie przysiągł mu dozgonną wdzięczność.

Wojsław uśmiechnął się tak, jak gdyby nie wiele dbał o te książęce uczucia dla siebie i jął gotować się do wyjścia.

Gniewosz znów pobiegł na zamek i doniósł dworkom z radością i dumą, że mu się nareszcie udało namówić Wilhelma, który przemógł swój wrodzony strach i tej nocy po drabinach wejdzie od strony małej, zadnej izby do królowej.

Wygrana!

Pan Gniewosz dziś tylko podkomorzy, jutro będzie kasztelanem, wojewodą, kanclerzem!

Zawiadomił przytem dworki w sekrecie, że na przybycie księcia, będzie w zadnej sali czekał na niego zaufany rycerz księcia, Nosoróg hrabia na Rostocku, by mu okno otworzył.

— Jak on się tu dostanie? — pytały wtajemniczone dworki ciekawie.

— Sam jeden u bramy wciśnie się łatwo, tłum teraz różnych rycerzy zewsząd do zamku przybywa. Wilhelma nie boją się już, sądząc nawet, że opuścił Kraków.

— To i sam książę Rakuzki mógłby teraz bramą wnijść na zamek wieczorem — zauważyła jedna.

— Pewnikiem — odparł jej Gniewosz, szczypiąc ją w policzek — ino gdyby miał serce i śmiał. O jednej rzeczy nie wiedział Gniewosz. Między licznymi rycerzami rzeczywiście, który teraz co chwila zjeżdżali na zamek, wrócił i Zawisza, sprawiwszy sumiennie swoje poselstwo, do królowej z powrotem.

I na krzyż przysiągł zaufany dworzanin królewski, że Jagiełło wcale pokaźny mężczyzna i zupełnie do innych ludzi podobny, widział on księcia Litwy w łaźni!

To ostatecznie przekonało Jadwigę.

Zaraz tego wieczora upoważniła arcybiskupa Bodzantę, by w jej imieniu powitał Gedyminowicza i przychylnemi słowy zaprosił na zamek.

Bodzanta wyruszył nie zwlekając, bo pan Litwy był już prawie pod samym Krakowem.

Cieszyli się panowie Polacy i dziękowali Bogu za tak szczęśliwą zmianę w poglądach i postanowieniu królowej.

Kiedy arcybiskup Bodzanta po poufnej rozmowie z królową z jej rozkazu wyjeżdżał z Wawelu naprzeciw Jagielle, Gniewosz gorączkowo własnemi rękami ładził u siebie drabiny na nocną wyprawę Wilhelma.

Wojsław szczęśliwie dostał się na zamek.

Właśnie jakiś znaczniejszy pan wyjeżdżał przez bramę, skrzyżował się z nim obojętnie i wszedł na zamkowy podworzec.

Straż nie zwróciła na skromnego, pieszego rycerza uwagi. Czas jakiś chodził po podworcach, rozglądając się ciekawie: wewnątrz gród był równie okazały jak zewnątrz. Jakaś ręka spoczęła mu na ramieniu, obejrzał się spokojnie, bo Gniewosz chciał go nastraszyć!

Wprost udali się na małą zadną salę zamkową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gór uzupełniały ramy, w których odbywała się „uroczystość mantylki“. Swieżo skropione ulice, na nich żadnego zaprzęgu — tchnęły jakiemś orzeźwieniem. Kościoły opustoszały, kawiarnie zaczęły się napełniać, a w otwartych oknach i drzwiach siedzieli żądni niezwykłego widowiska i zabawy goście.

Pół Madrytu wylega na ulice. Z pięciukroć stu tysięcy osób ani jedna trzecia nie pozostaje w domach małego i ciasnego miasta, które tylko na pięknej i szerokiej głównej ulicy i na wspaniałych plantacjach może pomieścić tłumy. A ta główna ulica, Alcala, te plantacje Castellana, kąpią się w oślepiającym blasku słonecznym. Niezadługo Febus Apollo, ktory tak chętnie całuje piękne dziewczęta, spacerujące tutaj w dziesiątkach tysięcy, dotknie pulchnych usteczek, podziwiać będzie błyszczące ząbki, patrzeć na elastyczny krok tych postaci gazelowych i gubić się w bajecznej budowie koronek i kwiatów we włosach kobiecych.

Kto może opisać mantylkę Hiszpanki, nie popełniając przytem hymnu, opiewającego jej piękność i zalotność?

Ale ten cudny ubiór widać jeszcze tylko pojedyńczo na ulicach, atak masowy na serca męskie przygotowuje się dopiero. Mantylka znajduje się jeszcze w buduarze przed kryształowem lustrem, albo przed małem ręcznem lusterkiem, obrabiana przez małe, drżące paluszki pod krytycznym wzrokiem przyjaciółek. Gdyby to można zdjąć dachy kamienic i zajrzeć do tych warsztatów sztuki kobiecej.

Uroczyste oczekiwanie zdaje się zapowiadać zbliżanie się dam. Oto nadchodzą. Tłum staje się coraz większy, szeregi spacerujących coraz regularniejsze. Trotuary i ulice stają się niemal jakąś ruchomą masą, z której tu i owdzie wytryska jakiś kolor. Poważne znaczenie Wielkiego tygodnia wyparło wszystko jasne i wesołe z toalet. Przewagę ma czarna mantylka, wszędzie widać ciemne suknie jedwabne i adamaszkowe. Niezadługo nie będzie się można przecisnąć przez tłumy w przeciwnym kierunku. Z falą ludzką trzeba płynąć i czekać dopóki sama nie zawróci. Na prawo i na lewo przesuwają się dokoła wspaniałe postacie kobiece. Kwiaty we włosach, kwiaty pokrywają ramiona, kwiaty wystrzelają z staników i dyskretnie wychylają się z kibici. Rączki trzymają wachlarze, malowane w kolorach nadzwyczaj jaskrawych i to zasłaniają niemi palące oczęta, lub też wyglądają z poza nich wabiąco, nęcąco... przerażająco czarownie. Pierś się wznosi, jakby tem chciała dać do poznania, iż serce ją chce rozsadzić, usta drgają i cierpliwie, jak jagniątka, znoszą ukąszenia błyszczących zębów. Suknie jedwabne szeleszczą, błyszczą lakierowane buciki. Bezgraniczny podziw wszystkich nadaje jej urokom dumną świadomość ptaka Junony... pawia, którąby sama chętnie naśladować chciała, gdyby postać Hiszpanki była cokolwiek wyższą i majestatyczniejszą.

Z damą dystyngowaną idzie w zawodu dziewczyna mieszczka, jeżeli nie pod względem kosztowności zużytego materjału, to przynajmniej pod względem wdzięku, zręczności i naturalnego czaru. Czarnym pięknościom należy oddać palmę pierwszeństwa, acz kolwiek nie braknie szatynek, blondynek, a nawet ryżych, których barwa włosów jest ciemniejsza, więcej wpadająca w niebieskie, szczególniejsza, niż u cór północy. Twarze są po największej części pudrowane, często malowane — tak samo u najmłodszych, jak u najstarszych. Prześliczne dzieciaki w fantastycznych kostjumach kręcą się dokoła pięknych Hiszpanek, a bracia i ojcowie w czarnych angielskich surdutach i cylindrach, tworzą eskortę hiszpańskich piękności.

A teraz mantylka! Duma i talizman Hiszpanki, starej czy młodej, biednej czy bogatej, brzydkiej czy ładnej. Tym czarem, który spływa z jej głowy i ramion, czarem, który tkała sama Afrodyta, a który zdawały się upinać wszystkie Gracje, tym klejnotem bierze nareszcie, czy ktoś chce, czy nie chce.

„Zasłona piękności wręczona ręką — sztuki“ — tak możnaby nazwać to arcydzieło. Czy ona utworzona jest z najdroższych koronek, czy też ze skromnego pluszu, udrapowanie jednak jest istotą czaru, który na głowie Hiszpanki stanowi najidealniejszą część jej ubioru. Czuje ona i wie, jakiego ubioru główka jej wymaga.

Raz mantylka umieszczona jest na wysokim grzebieniu w samym środku włosów i niby wodospad spada na ramiona i pierś, to znowu jak wąż owija się dokoła ramion i szyi, potem jak korona lub wieniec spoczywa na przepysznych włosach, tworząc wspaniałe obramowanie twarzy. A potem, przeplatana różami i goździkami, zdaje się tworzyć prawdziwą altanę, z której twarzyczka piękna zdaje się zapraszać do całusa. „Mantilla“ jest prześliczną, kto jednak chce się przekonać, jak czarująco działa, niech ją zobaczy podczas walki byków — biała, na czarnych splotach, spływająca na jaskrawo czerwoną suknię. Oszaleć można!

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Poświąteczna sesja sejmowa.

LWÓW 20 kwietnia. (Tel. pryw.). Pierwsze poświąteczne posiedzenie Sejmu krajowego odbędzie się w środę, dnia 25 b. m., o godzinie 10 zrana.

Porządek dzienny, nader obfity, obejmuje czterdzieści dwa punkty.

Między innemi sprawami umieszczono w porządku dziennym wniosek Potoczka o włościach rentowych, wniosek Kramarczyka o obwałowanie Wisły w powiecie bialskim i wniosek Pilata w sprawie uregulowania wychodźtwa ludu roboczego do Niemiec.

Nadto przyjdzie pod obrady wiele sprawozdań, między innemi i sprawozdanie o szkole czernichowskiej.

Arcybiskup Morawski.

LWÓW 20 kwietnia. (Tel. pryw.) Stan zdrowia arcybiskupa Morawskiego budzi coraz to poważniejsze obawy. Trzeba się przygotować na zbliżającą się katastrofę.

Biuletyn dra Wiczkowskiego stwierdza, że temperatura podniosła się, że siły chorego opadają i że zwolna opada go senność.

Do tej pory arcybiskup nie stracił przytomności i zdaje sobie sprawę ze swego stanu.

Sprawa Banku kredytowego w likwidacji.

LWÓW 20 kwietnia. (Tel. pryw.) Sprawa Banku kredytowego w likwidacji i sprzedaży Borysławia zaczyna przybierać wprost sensacyjny obrót.

Wiadomo, że książę Adam Sapieha, który jest główną figurą Banku kredytowego w likwidacji i zarazem najgłówniejszym jego akcjonarjuszem, postanowił załatwić się z syndykatem w ten sposób, że wniósł przeciwko adwokatowi syndykatu mniejszości akcjonarjuszów Banku skargę karną o wymuszenie.

Obecnie poseł do parlamentu, członek Koła polskiego, dr Henryk Wielowiejski, telegraficznie zawiadomił z Krakowa redakcje dzienników lwowskich, że przyjmuje odpowiedzialność za wszystko, co czynił adwokat dr Leszek Majewski. Poseł Wielowiejski oświadcza, że wszystkie kroki adwokata dra Leszka Majewskiego czynione były na jego życzenie i polecenie.

Książe Sapieha nie ma zatem wyboru, jak tylko rozszerzyć skargę i na posła Wielowieyskiego, którego charakter jest przez wszystkich ceniony.

Równocześnie depeszą z Krakowa uwiadamia dr Leszek Majewski redakcje lwowskich dzienników, że wnosi przeciwko księciu Adamowi Sapiesze skargę karną o oszczerstwo.

Z naprężeniem oczekiwać należy dalszego przebiegu wypadków, które mogą być bardzo sensacyjne.

NOWE PRZEMÓWIENIE KAICLA.

PRAGA 20 kwietnia. (Tel. B. K.). W Śmichowie wypowiedział b. minister Kaicl znowu polityczną mowę. Mowca wystąpił stanowczo przeciwko polityce radykalnej. Polityka ta, prowadzona pod hasłem: „wszystko lub nic“, nie wydała pomyślnych rezultatów. Nie wyklucza to jednak użycia najostrzejszych środków, jak rzeczowej obstrukcji, której Czesi chwycili się już dwukrotnie z powodzeniem.

Mowca zwraca się następnie do kwestji językowej i wyraża zdziwienie, że strona prawna tej kwestji dotychczas nie była należycie uwzględnioną w dyskusji publicznej. Nie ma żadnej wątpliwości, że w Czechach oba języki krajowe miały równe prawa tak w urzędowaniu wewnętrznem, jak i w urzędowaniu zewnętrznem. Ar. XIX ustaw zasadniczych stwierdzał tylko istniejące prawo. Walka przeto stronnictw czeskich o język jest walką o wykonanie obowiązujących norm, jakkolwiek sprawa nie jest tak prostą, jak ją ongi przedstawiał poseł Vaszaty. Tak uznano w roku 1880 na podstawie obowiązujących ustaw, równouprawnienie języka czeskiego w urzędowaniu zewnętrznem. W roku 1898 rozporządzenia Gautscha uznały częściowo równouprawnienie języka czeskiego także i w urzędowaniu wewnętrznem. W tej ostatniej jednak kwestji można było pójść dwiema drogami: albo uznać za równouprawnione oba języki w wewnętrznej służbie wszystkich urzędów całego kraju, a w poszczególnym przypadku uznać za decydujące kryterjum język, w którym było wniesione podanie; albo też oznaczyć język w wewnętrznej służbie wedle języka okręgu urzędowego.

Stronnictwo mowcy zgodziło się na drugą z tych dróg, a rozporządzenia Gautscha stworzyły dla niej „praejudicium“. Przeciwko temu jednak wystąpili Niemcy, nie z powodów rzeczowych, ale stronniczych. Chodziło im o odebranie koncesji, uczynionej na rzecz Czechów. Dopięli też swego celu, rozporządzenia Gautscha bowiem zostały zniesione. Wskutek tego znikła podstawa, na której opierała się realizacja praw języka czeskiego w służbie wewnętrznej.

Słowa mowcy „o ścianie papierowej“ pochodzą z tych jeszcze czasów, gdy jeszcze obowiązywały rozporządzenia Gautscha. Wówczas „punctum litis“ było dopuszczenie jednego języka w okręgach drugiego języka. Dziś jednak, po zniesieniu rozporządzeń Gautscha, znikła zupełnie podstawa, na której mogło się oprzeć porozumienie.

Wkońcu porusza mowca sprawę języka państwowego. Państwo nie jest abstrakcją i musi się posługiwać językiem swej ludności. Tam, gdzie występuje najsilniej jako jednolita osoba, to jest w służbie dyplomatycznej, używa obcego języka. Sami Niemcy porzucili po r. 1880 sprawę języka państwowego. Dopiero obecnie pod wpływem Schönerera wysuwają ją naprzód na całej linji.

Rosyjska delegacja w Krakowie.

PETERSBURG 20-go kwietnia. (Tel. pryw). **„Now. Wremia“ donosi, że Akademja wojskowo-medyczna w Petersburgu wysyła specjalnych delegatów do Krakowa w celu doręczenia adresu jubileuszowego Uniwersytetowi krakowskiemu.**

WIEDEŃ 20 kwietnia. (Tel. pryw.) Stan zdrowia dep. Baumanna, na którego w sobotę wykonał przechrzta i socjalny demokrata Kohn zamach na Wehringu, jest dość pomyślny. Kula na razie nie będzie wyjętą.

WIEDEŃ 20 kwietnia. (T. B. K.) Z powodu obsunięcia się wału kolejowego został wstrzymany ruch pociągów kolei północnej między stacją Lutsch a Wischau. Możliwym jest tylko przejazd z przesiadaniem i przenoszeniem pakunków.

BUDAPESZT 20 kwietnia. (T. B. K.) Ministerstwo rolnictwa wydało biuletyn o stanie zasiewów. W połowie kwietnia wskutek zimnego powietrza stan zasiewów jest smutny i rolnicy poniosą znaczne szkody. Zimowa pszenica dość dobra, da się jeszcze poprawić, jeśli wnet nastąpią dni pogodne. Zyto znośne. Kukurudza bardzo licha.

BELGRAD 20 kwietnia. (Tel. pryw.) Były radykalny minister Tauszanowic stanął we środę przed trybunałem sądowym pod zarzutem kradzieży i oszustwa. Tauszanowic znajduje się w areszcie śledczym.

CHOJNICE 20 kwietnia. (Tel. pryw.) Celem uniemożliwienia zaburzeń antysemickich, policja nakazała zamykać wszystkie szynki o godzinie 8 wieczorem.

PARYŻ 20 kwietnia. (T. B. K.) „Agence Havas“ donosi z Las Palmas (wyspy Kanaryjskie): Okręt niemiecki „Pailau“, który zawinął do tutejszego portu, miał na pokładzie dwie osoby, nawiedzone dżumą bubniczną. Jedna z osób zmarła w porcie, druga znajduje się w agonji. Okręt musi odbyć kwarantannę.

HAGA 20 kwietnia. (T. B. K.) Królowa wraz z królową-matką przyjęła deputację Boerów pod przewodnictwem Fischera. Deputacja jest z audjencji bardzo zadowolona.

BRUKSELA 20 kwietnia. (Tel. B. Kor.). W Izbie deputowanych interpelował w czwartek dep. Lorand w sprawie zarzutów, podniesionych przez prasę, jakoby Belgijczycy dopuścili się okrucieństw w Mongalla w państwie Kongo. Minister Faverol odpowiedział, że Kongo jest państwem obcem i Belgja nie może się w jego stosunki mięszać, ani też być odpowiedzialną za to, co się tam dzieje. Belgję obchodzą tylko w tym wypadku kwestje finansowe i handlowe. Zresztą sprawcy okrucieństw zostali ukarani i podobne fakty się nie powtórzą.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Anzelma, biskupa, wyznawcy, doktora Kościoła; w niedzielę Sotera i Kaja, męczenników.

Kalendarz myśliwski. Od 15 kwietnia wolno polować tylko na: głuszce i cietrzewie.

Wszelką zwierzynę i inne ptactwo ochraniać należy. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W kwietniu ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w sobotę o godzinie 4 minut 35, zachód przypada o godz. 6 minut 44, długość dnia godzin 14 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 20-go kwietnia o godzinie 7 rano barometr 755·2, termometr + 5·0, wilgotność 82%, wiatr zachodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, dnia 21 b. m.: „Dyletanci“, studjum sceniczne w 3 aktach Zofji Wójcickiej (nagrodzone na konkursie Wydziału kraj.).

Dla słusznego wyjaśnienia. W czwartkowym południowym numerze podaliśmy wiadomość o denuncjacji żyda Levego przeciw radcy Rudzkiemu i urzędnikowi Antoniewiczowi i Kluszkowi a także i o wyniku rozprawy, jaka się z powodu tego w tutejszym sądzie odbyła. Oskarżonego przez trzech denuncjowanych żyda Levego o zbrodnię oszczerstwa, sąd uwolnił. W motywach jednak zaznaczył, że uwolnił go nie dla tego, jakoby Levemu udało się przeprowadzić dowód prawdy wobec oskarżycieli, ale z tej przyczyny, iż nie nabrał z przebiegu rozprawy dostatecznego przeświadczenia, że właśnie Levy jest autorem doniesienia tajnego, jakie przeciw tym oskarżycielom do namiestnictwa wpłynęło.

Na Rudawie na ulicy Żabiej powyżej rogatki Wolskiej, zbudowano nowy most drewniany, w miejsce oddanego mostu przez wojkowość, a który groził zawaleniem. Most drewniany, położony na starych przyczółkach murowanych, zbudowany został kosztem 1430 koron.

Bardzo pożądaną byłoby rzeczą, by miasto rychło uporządkowało całą drogę podwalową, oddaną przez wojskowość, na którem to przyjęciu drogi gmina tak świetny (?) interes zrobiła, dając w zamian za wzięte na siebie ciężary, piękny kawał gruntu na Błoniach.

W Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych został na krótki czas wystawiony obraz, przedstawiający śluby zakonne św. Kingi i św. Jolenty pędzla artysty malarza p. Władysława Rossowskiego.

Z teatru. Jutrzejsza premjera „Dyletanci“ jest pierwszem dziełem młodej autorki, p. Zofji Wójcickiej, która odrazu na progu dramatopisarskiej karjery, uszczknęła konkursowe laury. Chociaż sztuka nie należy do tak zwanego odłamu „młodej Polski“, jednakże sztukę jej zrodził ten żywy kult dla piękna, jaki u nas w literaturze obecnie wkrzeszają moderniści. Z powrotną falą idealizmu w literaturze, wrócił zapał do zagadnień estetycznych, wróciło pojęcie świętości, a nawet przebóstwienie sztuki. Autorka pochwyciła ten znamienny rys modernistów dzisiejszych, patrząc się na niego z lekko ironicznym spokojem. Ukazuje ona niepowołanych kapłanów przy ołtarzu sztuki, a z drugiej także posłannictwo sztuki, szszargane przez talenty, które nie idą w parze z godnością moralną człowieka. Znać tu wpływ literatury „najmłodszej“, ale znać także szlachetne, idealne tchnienie, znać gorący zapał dla dobra — który odbija się korzystnie od moralnego indyferentyzmu niektórych modernistów naszych. Autorka ze szczególnem zamiłowaniem kreśli figury kobiece, więc panie Morska, Przybyłkówna, Senowska i Czechowska Jadwiga będą miały wdzięczne pole do popisu w rolach głównych; jedna z ról epizodycznych odtworzy p. Wojnowska, inne: panie Węgrzynowa i Sulima. Cały szereg ludzi „młodych“, a raczej „najmłodszych“ przedstawią panowie: Solski, Tarasiewicz, Mielewski, Roman i Jednowski. Całość nastręcza pole dla artystów do gry szlachetnej i pomysłowej.

„Jutrzenka“, Stow. katol. robotników, urządza w niedzielę dnia 22-go b. m. w lokalu własnym ul. Krakowska nr. 57 (naprzeciw OO. Bonifratrów) przedstawienie amatorskie połączone z produkcjami chóru Stowarzyszenia. Amatorzy odegrają: 1. „Jeden z nas musi się ożenić“, komedja w 2 aktach z francuskiego. 2. a) „Świtezianka“, słowa A. Mickiewicza, muzyka Noskowskiego; b) „Piosnka żołnierza“, słowa St. Danieckiego, muzyka M. Romanowskiego, odśpiewa chór Stow. 3. „Piosnka wujaszka“ kom. w 1 akcie ze śpiewami Al. hr. Fredry. Początek o godz. 7 ej wieczorem.

Rzadka operacja. Chirurg w Łodzi dr W. dokonał niedawno nadzwyczaj rzadkiej operacji — zaszycia serca, przebitego nożem. Pacjent po nałożeniu mu kawałka skóry na sercu i zaszyciu go ma się jak najlepiej, a operowany organ funkcjonuje zupełnie prawidłowo. Dr W. o tym wypadku wygłosi odczyt na zjeździe lekarzy-chirurgów w Krakowie.

Protest. Stow. katolickich robotników we Lwowie „Jedność“ i „Przyjaźń“ wniosły we czwartek na ręce prezydjum magistratu protest przeciw uchwałom Rady miejskiej, przyjmującym projekt ustawy wodociągowej.

Socjaliści lwowscy biorą się już... do czynów. Widocznie dostatecznie już zostali wyedukowani po rozmaitych zgromadzeniach, dość mają słów i okrzyków, teraz chwytają się kamieni. Najpierw zaprawiali się na szybach redakcji „Ruchu Katolickiego“, teraz biją już szyby każdemu, kto im się nie podoba. — Wczoraj powybijali szyby i to, jak ich organ donosi, kamieniami ciężkimi, wielkości dużej pięści, introligatorowi p. M. Żenczykowskiemu za to, że tenże kilku robotników, namawiających do strejku, wydalił. Policja aresztowała czterech z owych „socjalistów czynu“.

Zajmujmy placówkę... W Wadowicach zmarł właściciel renomowanego tu składu szkła i porcelany. Żona zmarłego zwija sklep a towary na gwałt wysprzedaje. Któryś z naszych kupców chrześcijańskich, mający jaki taki kapitalik i chęć osiedlenia się w Wadowicach, powinienby interes ten nabyć jak najspiesznej. Miałby i dochód zapewniony i niedopuściłby na to miejsce żydów, który na tę placówkę ekonomiczną ogromnie sobie ostrzą apetyt.

Malwersacje w fabryce broni w Steyer. W Wiedniu na onegdajszej czwartkowej giełdzie krążyły pogłoski o znacznych malwersacjach, popełnionych rzekomo w austrjackiej fabryce broni. Zapewniają jednak, że chodzi tu jedynie o drobne(!) „nieprawidłowości“. Śledztwo wdrożono. Aresztowano zarządcę tej fabryki Gustawa Hejeka i kupca Petersona, jako podejrzanych o te malwersacje.

Sjon w Warszawie. W „Hacefirze“ czytamy: „W szkole dra Józefa Lurje przyjmuje się uczniów nowych od lat sześciu i wyżej. Program nauczania: biblja, czytanie, opowiadanie, gramatyka (hebrajska), tłomaczenia ustne i pisane, ćwiczenia różne, historja, pieśni, geografja palestyńska, rozmowy hebrajskie, język rosyjski, arytmetyka, śpiew, kaligrafja i „jeszcze“. A ponieważ celem tej szkoły narodowej jest kształcenie dzieci Hebreów w duchu żydowskim moralnie i narodowo, przeto uważa się, aby uczniowie tej szkoły wprawiali się codziennie w rozmowę hebrajską“.

Zgodzilibyśmy się na utworzenie takiego chedera i w Krakowie. Wotowalibyśmy nawet za subwencją dlań z funduszów miejskich, ale pod warunkiem .. że żydki, nałykawszy się tam hebrajszczyzny, pojechaliby sobie z nią do Palestyny. Cóż... kiedy oni nie głupi!...

Morderstwo w Chojnicach. Nietylko głowę Wintera, ale i wątrobę, mocno nadgniłą, znaleziono w niedzielę w rowie w pobliżu strzelnicy. Dzienniki niemieckie rozpisują się jak najszczegółowiej o tym wypadku. Miejsce, gdzie chłopcy głowę znaleźli, oznaczone było dwiema pałkami, utkwionemi w ziemi. — Radca sądu pan Górski, jako sędzia śledczy, spisał protokół na podstawie zeznań trzech chłopców, którzy otrzymają część ofiarowanej nagrody 6700 marek. — Ludu zgromadziło się około miejsca, gdzie głowę znaleziono, bardzo wiele. Odgrażano się żydom, ale spokoju nie zakłócono.

Tymczasem aresztowany rzezak, czy oprawca Wolf Izraelski wypiera się jakiegokolwiek udziału w zbrodni. Podobno nie ciąży też na nim samym wina zbrodni, ale znać ma zbrodniarzy i pozostawał z nimi w stosunkach, a raczej służył im za narzędzie. Dotąd niczego nie można było z niego wydobyć.

Wreszcie powtarzamy tu pogłoskę, że worek, w którym były zaszyte części ciała Wintera, miał być własnością Izraelskiego.

Sprawa o otrucie. W dniu 28 sierpnia r. z. w osadzie Szydłowcu w Królestwie dano znać do policji w Radomiu, że mieszkańcy tej osady, Moszek Broniewski, Gołda jego żona i Chaja ich synowa, w strasznych męczarniach po spożyciu pokarmu — nagle zmarli i że czworo ich dzieci również pasują się ze śmiercią. Wezwany lekarz i felczer przystąpili niebawem do ratowania dzieci — i to im udało się w zupełności.

Rozpoczęte natychmiast w tej sprawie śledztwo i obdukcja sądowo-lekarska ujawniły niezbite dowody, że rodzina Broniewskich została otrutą arszenikiem, a okoliczności towarzyszące tej sprawie upewniły, że sprawcą tej zbrodni jest nie kto inny jak Kiwa Wester, do którego domu strawę rodzina Broniewskich oddawała co piątek, aby tam w ciepłym piecu przechować do soboty.

Kiwa Wester od dawna nosił się z zamiarem zgładzenia sąsiada, który nie tylko, że miał do niego żal z powodu utraty towarów przywiezionych z Warszawy, lecz był wtajemniczony w sprawę kontrabandy, do której należał Wester, a który przekupstwem niejakiego Gralca zdołał się wykręcić od odpowiedzialności sądowej. Gralc bowiem, przyjmując winę na siebie, sam 3-letniem więzieniem takową odpokutował, a niedoczekawszy się za ten czyn heroiczny zapłaty od Westera — zmarł.

Zeznania świadków potwierdziły pierwotne poszlaki. Sąd wydał wyrok, skazujący Kiwę Westera na 10 letnie roty aresztanckie ze skutkami, jakie wyrok ten za sobą pociąga, t. j. osiedleniem na Syberji.

Zbrodnia w wagonie. Z Odesy donoszą: W przybyłym tutaj pociągu z Charkowa, w przedziale pierwszej klasy, znaleziono ciepłe jeszcze zwłoki młodej kobiety, którą, jak się później okazało, była nauczycielka Olimpja, córka Iwana, Gorycz. Jechała ona ze stacji Hradjewki do Odesy, do rodziny. Na zwłokach wykryto pięć głębokich ran. Znajdujące się przy nauczycielce rzeczy były nienaruszone. Mordercy dotąd nie wyśledzono.

Jubileusz krakowskiej Almae matris. W jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego wezmą udział angielskie uniwersytety w Oksfordzie i Cambridge. Z amerykańskich uniwersytety w Buffalo i Baltimore. Z austrjackich uniwersytet w Pradze i uniwersytet w Klausenburgu, założony przez cesarza Franciszka Józefa I, w roku 1872.

Inne uniwersyty austrjackie nie dały jeszcze odpowiedzi. Termin w zaproszeniach nie jest ściśle oznaczony, a jedynie proszono o jak najrychlejszą odpowiedź. Wysłane zostaną także zaproszenia do osób urzędowych, do wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej, a między temi i do prezydenta gabinetu dra Körbera, który dotąd zaproszenia nie otrzymał, chociaż tak donosiła „Gazeta lwowska“, a inne dzienniki powtórzyły.

Zapowiedziane na sobotę posiedzenie komitetu jubileuszowego nie odbędzie się. Z powodu wielkiej ilości deputacyj i biorących udział, ileść osób, które mają otrzymać wstęp do kościoła św. Anny, ze względu na szczupłość miejsca w tym kościele, będzie ograniczona.

Komitet doktorów, zajmujący się urządzeniem uroczystości, zarezerwował sobie wstęp do kościoła na 250 osób.

Doktorat honorowy ma otrzymać 70 osób, których nazwiska po zatwierdzeniu podamy w rubryce jubileuszowej.

Wystawa paryska. Dnia 18 b. m. odbył się w sali jeneralnego austrjackiego komisarjatu wielki wieczór, na którym obowiązki gospodarza sprawował jeneralny komisarz szef sekcji Exner z małżonką i córką. Między licznymi gośćmi znajdowali się: ambasador hr. Wolkenstein, książę Auersperg, b. minister dr Baernreither, jeneralny konsul Rothschild(!), radcy Eder i Scala, kontradmirał v. Spetzler i t. d. Sala ozdobiona była wspaniale, biust cesarza Franciszka Józefa, zdobny w kwiaty, umieszczono na honorowem miejscu.

Hrabiostwo Lonyay bawią obecnie w Cap Martin, w hotelu tego nazwiska, gdzie hrabia napisał na liście: „Comtesse et comte Lonyay, Hongrie“. Zajmują apartament na pierwszem piętrze — ten sam, w którym cesarzowa Elżbieta mieszkała. Okna salonu wychodzą z jednej strony na morze, z drugiej na park. Obok salonu jest mały buduarek, a dalej pokój stołowy i sypialnia. Cały apartament pełen gwoździków i fjołków; są to ulubione kwiaty hrabiny. Nowożeńcy jadają drugie śniadanie i obiad we wspólnej sali. Po południu odbywają samotne wycieczki po okolicy do miejsc, zwiedzanych przez nieszczęśliwą świekrę byłej arcyksiężny Stefanji. W niedzielę jeździli do kościoła do Mentony. Młoda para nie przyjmuje nikogo i żyje tylko dla siebie. Hrabina bardzo wesoła, śmieje się i stroi wspaniale, co, jak wiadomo, jest jej słabostką. Oblicze hrabiego promienieje szczęściem.

Stefania hr. Lonyay autorką. Duże wrażenie wywołała w Wiedniu książka, która się przed kilku dniami ukazała na półkach księgarskich, p. t. „Aus der Geschichte einer Frauenseele“ (Z historji duszy kobiecej) Autorka ukrywała się pod pseudonimem S. Lüsen. Teraz okazało się, że autorką tej książki jest była arcyksiężna, obecna hrabina, Stefanja Lonyay.

Biedny mąż... Jedyna chyba w swoim rodzaju sprawa była niedawno rozpoznawana przez sędziego miejskiego w Teodozji. Podług słów gazety „Krym“ pewna pani Kohan oskarżyła swojego własnego męża o oszczerstwo. Sędzia uznał oskarżonego winnym, a wychodząc z zasady, iż mąż najbardziej dbać powinien o dobre imię swojej żony, zastosował najsurowszą karę, t. j. skazał winnego na 3 miesiące więzienia.

Pamiątki po Napoleonie I. zostały w tych dniach sprzedane przez licytację w Londynie. Zbiór składał się między innemi z bronzowej maski pośmiertnej Napoleona I., odlanej przez jego lekarza domowego dra Antommarchi, z minjatur Napoleona i jego rodziny, krzyża legji honorowej, kawałka materji, wyhaftowanej przez damy z wyspy św. Heleny, a którą odniesiono sarkofag cesarza, gdy zwłoki jego były prze-

wożone do Francji na okręcie wojennym „Belle poule"; dalej ze srebrnej statuy, przedstawiającej Napoleona, jako pierwszego konsula itd. Zbiór zawierał 22 rozmaite pamiątki i został nabyty przez p. Cliffe za 280 gwinei (5600 marek).

Całkiem słusznie! Jedna z gazet holenderskich donosi w dziale humorystyki: „Cape of good hope" Przylądek Dobrej Nadziei zostanie wkrótce podzielony: Boerowie otrzymają przylądek, a Anglicy... dobrą nadzieję.

Bunt kawalerów. W Hesji, gdzie obecnie uchwalono prawo, podnoszące o 25 procent ogólną sumę podatków bezpośrednich, opłacanych przez ludzi bezżennych, a mających więcej, niż 25 lat wieku, kawalerowie, przypisując to intrygom kobiecym, postanowili nie żenić się. Twierdzą oni, że lepiej i oszczędniej będzie płacić podatki i o 25 procent wyższe, niż znosić jarzmo małżeńskie i ponosić wydatki na prowadzenie gospodarstwa i sprawianie drogich toalet żonie.

Przywiązanie gołębia. Z Berna szwajcarskiego donoszą: Kiedy tymi dniami przewożono ciało zmarłego blacharza Scheidegera na karawanie na cmentarz miejski, zleciał gołąb na wóz i był tam tak długo, aż karawan z miasta wyjechał. Stamtąd ptak uleciał i powrócił napowrót do miasta do domu zmarłego. Przywiązanie to gołębia tłomaczą tem, że Scheideger za życia często go karmił.

Czaplińska w Ameryce. W wychodzącym w Chicago „Dzienniku Chicagowskim" czytamy: „Niejaka pani (?) Czaplińska ze Lwowa, artystka z zawodu, przybywszy niedawno do Nowego Jorku, chce zorganizować trupę teatralną, z którą jeżdżąc po różnych polskich osadach, będzie dawała przedstawienia. Jeszcze w b. m. wystawi w Nowym Jorku Fredry „Śluby panieńskie". Może być, że stały teatr polski w Ameryce, miałby powodzenie, gdyby jego twórczyni umiała zabrać się do rzeczy, jak to mówią: „po amerykańsku". Obawiamy się, aby kolebka rodzinna dla polskiego teatru w Nowym Jorku, nie stała się zarazem jego trumną. W mieście tem, pośród zgangrenowanej niestety polonji, nic się nie udaje, a zatem też nie może się udać i polski teatr. W Nowym Jorku, gdzie przynajmniej co trzeci (!) Polak (!) jest komedjantem i to nie na scenie, lecz w codziennem życiu, bardzo mało znajdzie się miłośników komedji na deskach teatralnych".

Cztery dni w lodzie. Dwaj Amerykanie, E. Doering i J. Habran, zakradli się w Pittsburgu do wagonu z lodem (refrigirator car), a to w celu odbycia bezpłatnej podróży do jednego z pobliskich miast. W drodze jednak zasnęli, i obudzili się dopiero po 4 godzinach. Nie byli oni w stanie sami otworzyć wagonu; wołania o pomoc również nie odniosły skutku. Drugiego dnia zabrakło im jedzenia; wagon otworzono dopiero czwartego dnia. Obu nieszczęśliwych znaleziono leżących bez życia. Sprowadzony lekarz z trudem przywrócił ich do przytomności. Chorobą, a następnie więzieniem, musieli śmiałkowie przepłacić swój wybryk.

Samobójstwo chłopca. W Nowosiółkach koło Przemyślan, powiesił się w domu swoich rodziców 16-letni chłopak Maksym Werhowy.

Samobójstwo wójta. Były wójt z Orzechowa, koło Skałatu, Iwan Stasyszyn odebrał sobie życie przez poderznięcie sobie gardła. Przyczyną samobójstwa była defraudacja funduszów gminnych.

† **Nekrologja.** Katarzyna z Dobrowolskich Krókowska, wdowa po dzierżawcy dóbr ziemskich, przeżywszy lat 84, zmarła w Krakowie dnia 18 b. m.

HUMOR.

Wyjątek z powieści. „Hrabina, w porywie żalu, zakryła twarz chusteczką. Baron był wzruszony. Nigdy jeszcze oczy hrabiny nie wydały mu się tak piękne..."

Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 18 kwietnia 1900.

Z powodu świąt i małej konsumcji mięsa ceny niezmienione.

Płacono za żywy towar: od 56 do 62 k. za 100 klgr. żywej wagi.

Mięso w rzeźni: przednie od 0·96 do 1·08 kor., tylne od 0·92 do 1·04 kor.

Targ praski 16 kwietnia 1900.

Ogólny spęd 849 sztuk wołów.

Płacono za towar średni od 62 do 64 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Targ zły.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

Sprawa sprzedaży Schodnicy.

LWÓW 21 kwietnia. (Tel. pryw.) Omawiając sprawę sprzedaży Schodnicy, pisze „Słowo polskie": „Wiadomo, że równocześnie z każdym syndykatem finansowym, zawiązującym się dla pewnego interesu, powstaje kilka innych, celem rozbicia tegoż. Powstaje wtedy zasadnicza kwestja, kto ma zarobić, czy p. Kohn, czy p. Mayer, vicomte de Meyral czy baron von Ofenheim. Wszystko inne staje się rzeczą uboczną, potrzebną jedynie dla celów taktyki. Istotna wartość Schodnicy i innych objektów, stosunek jej do ceny kupna, plany dalsze towarzystwa, honor kraju wobec zagranicy — to bardzo dobre atuty, którymi wojować trzeba, ale właściwą sprężyną jest pytanie: kto ma zrobić schodnicki interes i zarobić na nim, czy grupa p. Meyrala, czy pp. Potocki-Rappaport z p. Ofenheimem. W imię tak wysokich celów arystokracja nowego i starego testamentu mogła bez wahania związać się, zorganizować kampanię, połączyć swe wpływy w Wiedniu i w kraju, uderzyć na alarm.

Czy akcja cała może stać się groźną p. Meyralowi i jego grupie, pokaże najbliższa przyszłość. Złożenie, lub niezłożenie pierwszej raty w przepisanym terminie będzie znakiem, kto zwycięża.

Zdaniem „Słowa polsk.", każda wogóle sprzedaż będzie ubolewania godnym faktem, jako przejście ostatniej u nas wielkiej kopalni naftowej w ręce obce. „Skoro jednak postawiono sprawę Schodnicy w ten sposób, że bezwarunkowo sprzedana będzie, a idzie jedynie o to: komu i za jaką cenę — powinno się dążyć wszelkiemi siłami, aby sprzedaż ta odbyła się w możliwie najkorzystniejszych warunkach. A w tym kierunku nie oddajemy się żadnym złudzeniom.

Zbyt dobrze znamy targ wiedeński, wszystkie Creditanstalty, Anglobanki i Bankvereiny, aby wiedzieć, że jeśli co da się tam uzyskać dla Galicji, to chyba pożyczka lichwiarska, albo kupno za dziesiątą część wartości.

Nie zachwyca nas bynajmniej cena, ofiarowana przez Francuzów, ale bądź co bądź cena ta stoi w pewnym racjonalnym stosunku do oszacowań „komisji znawców", zwołanej w swoim czasie przez gal. Kasę oszczędności. Osoby zaś, które obecnie występują przeciw interesowi z Meyralem, w ciągu kilku ostatnich lat wielokrotnie zachodziły koło Schodnicy z takiemi propozycjami, że niepodobna łudzić się, aby w razie rozbicia interesu z francusko-belgijską grupą wniosły ze swej strony ofertę inną — niż „na bruch".

Nie przesądzamy wypadków, nie bronimy z góry kreacji francusko-belgijskiej. Twierdzimy jedynie, że ani cena kupna — raczej za niska, niż za wysoka(!?) — ani wysokość kapitału akcyjnego nie dają jeszcze powodu, ani prawa do wykrzykiwania na przygotowującą się „panamę".

Nie wysokość kapitału stanowi sama przez się o zdrowotności przedsiębiorstwa, ale z jednej strony wysokość t. zw. „faux frais", t. j. tych kosztów, które, zamiast iść na produktywne cele, utonęły w kieszeni pośredników większego i mniejszego kalibru, z drugiej strony uczciwe i rozumne kierownictwo, wreszcie sposób bilansowania".

Mianowania w „Wiener Ztg."

WIEDEŃ 21 kwietnia. (T. B. K.) Sobotnia poranna „Wiener Ztg." ogłasza, że cesarz nadał radcom dworu przy najwyższym trybunale Rudolfowi Sedlaczkowi, Janowi Hellmanowi, Józefowi Gstenowi — krzyż rycerski orderu Leopolda.

Cesarz podniósł do szóstej rangi dyrektora seminarjum nauczycielskiego we Lwowie Łucjana Sas Tatomira i dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie radcę szkolnego Romana Vimpellera.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego i naczelników sądów powiatowych: Franciszka Sypowskiego z Milówki do Andrychowa a Stanisława Kuzię z Ulanowa do Skawiny.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych — sędziów powiatowych Hipolita Smoleckiego w Gorlicach i Aleksandra Józefa Borowieckiego w Brzesku dla ich dotychczasowych miejsc urzędowania.

Minister sprawiedliwości zamianował dalej sędziami powiatowymi sekretarza sądowego Józefa Schneidra w Krakowie dla Milówki i adjunkta sądowego dra Maksymilja Chilewskiego w Tarnobrzegu dla Ulanowa.

Minister oświaty zamianował profesora gimnazjum w Tarnowie Józefa Gebhardta głównym nauczycielem w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Z kraju Boerów.

LONDYN 21 kwietnia. (T. B. K.)

Dzienniki wieczorne donoszą z Bloemfontein z 19 kwietnia.: Z Glen nadeszły wiadomości, że na południe od Karee-Siding-Station i około 6 mil na północ od Glen ma miejsce gorąca walka. Angielska piechota zajęła silne stanowisko i wspierana jest przez artylerję. Do Bloemfontein przybył pociąg z rannymi. Szczegółów brak.

Biuro Reutera donosi z Aliwal-North z 19 b. m.: Linja telegraficzna do Lady-Grey, przez którą komunikują się z krajem Basutów, jest przerwana. Jen. Brabant przyaresztował wójta z Rouxville, Debeera, oraz dawnego wójta Hofmanna. 259 Burów pod komendą Odendarda, którzy przy nadejściu Brabanta uciekli w kierunku Smithfield, pomaszerowali ku Wepener. Według wiadomości, zaczerpniętych ze źródła boerskiego, siła zbrojna Boerów, skoncentrowana pod Wepener, liczy 8—10.000 ludzi, z 15 armatami.

Głównego naczelnika okręgowego w Smithfield wzięli Burowie do niewoli. Połączenie heliograficzne niemożliwem jest ze względu na nieustanne deszcze.

Biuro Reutera donosi z Brandfort z 19 b. m.: Komendant Delarey powrócił we środę do obozu, posunąwszy się na wschód od kolei aż pod Modderriver — Delarey natrafił tylko na pojedyncze forpoczty angielskie, które częścią uciekły, częścią zostały zniesione.

„Daily News" donoszą z Wepener, że Boerowie wznieśli naokoło miasta szańce i umieścili na nich cztery działa.

Konflikt turecko-amerykański.

PETERSBURG 21 kwietnia. (T. B. K.) „Nowoje Wremia" omawiając możliwość demonstracji floty amerykańskiej na wodach tureckich, zauważa we wstępnym artykule:

Turcja mogłaby łatwo uniknąć nieprzyjemnych represaliów, gdyby zażądała przyjacielskiej interwencji państw sąsiednich. Na podstawie ostatniej konferencji w Hadze byłaby zupełnie możliwa pokojowa interwencja w tym międzynarodowym konflikcie. Interwencja taka posłużyłaby sprawie pokoju, a Turcję uchroniłaby od zawikłań.

NOWY JORK 21 kwietnia (T. B. K.). Biuro Reutera donosi, że na czwartkowem dyplomatycznem przyjęciu w departamencie państwowym w Waszyngtonie, ambasador rosyjski Cassini, po raz pierwszy od kilku miesięcy, się nie zjawił.

Nieobecność ambasadora tłomaczą sobie tem, że Rosja nie pochwala akcji Stanów Zjednoczonych, odnośnie do ściągnięcia od Turcji odszkodowania.

Jak donosi telegram „Tribun'y" z Waszyngtonu, turecki ambasador oświadczył po wizycie w departamencie państwowym, że Turcja nie będzie się już sprzeciwiać zapłacie odszkodowania.

BERNO 21 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Na wieczornem piątkowem posiedzeniu Sejmu morawskiego poseł Fuchs odpierał „napaści" czeskie na niektórych nauczycieli niemieckich, którzy uprawiają kult Bismarka i szerzą agitację antyaustrjacką. Mowca twierdzi, że duch Bismarka nie jest niezgodny z duchem austrjackim. Najlepszym tego dowodem jest to, że cesarza austrjackiego entuzjastycznie przyjmować będą w Berlinie. Mowcy odpowiada dep. Perek w mowie kilkugodzinnej, twierdząc, że nie ma co roić nadziei co do konferencyj pojednawczych, bo Niemcy nie biorą sprawy na serjo. Posiedzenie zakończyło się o 12 w nocy.

WIEDEŃ 21 kwietnia. (T. B. Kor.). Książę Ruprecht bawarski przyjechał w piątek wieczorem do Wiednia. Na powitanie księcia wyszedł cesarz i serdecznie pozdrowił księcia Ruprechta, poczem towarzyszył mu w powozie aż do Burgu.

NOWY JORK 19-go kwietnia. (Tel. pryw.). Skutkiem strejku 750 robotników włoskich przy wodociągach grozi miastu brak wody.

Hotel Polski

pod „białym Orłem“  pod „białym Orłem“

Kraków, Florjańska 42

obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne, ceny umiarkowane.

STAJNIE i WOZOWNIE.

Przystanek kolei konnej.

Dziewczynka

9-miesięczna, sierotka, zdrowa i bardzo ładna, jest z powodu śmierci matki, **do oddania za swoje.** Więskowa, Kraków, ul. Krupnicza l. 18, u stróża. 1257

Kobieta dochodząca

potrzebna do obsługi. Adres: ul. Stachowskiego L. 99, II ptr., drzwi na prawo. 1263

Młody człowiek

z pięknem pismem, poszukuje zajęcia **biurowego** lub przy interesie **handlowym**, oraz przyjmuje wszelkie przepisy niemieckie do domu. Ulica św. Tomasza Nr. 8, II ptr. drzwi I-sze. 1264 1 3

Dom do sprzedania

na Grzegórzkach pod L. 67, piętrowy, wraz z oficynami parterowemi o 23 ubikacjach i stajni. Dochód domu wynosi 1200 złr. rocznie, ciężar domu 8500, do płaty 8000 złr. — Właściciel *Jan Klimek.* 1255 1 5

Rower Adler Nr. 20 z ochraniaczem, za 85 złr., oraz rower angiel. Hall za 34 złr., z przyborami oba lekkie pneumat., są do nabycia p. g. w składzie herbat „Fortuna“. Sukiennice l. 23. 1261

Pokój duży frontowy

z osobnym wchodem, do wynajęcia od 1-go Maja może być z meblami i obsługą lub wspólnie. — Kraków, Rynek główny L. 6, II piętro, Szara kamienica. 1254

Potrzebuje obsługi

osoba chora, przy ulicy Sławkowskiej L. 20, I-sze ptr., oficyna. 1256 1 3

Najlepsze hygieniczne paryskie

towary gumowe

do celów sanitarnych polecają 723

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków Linja A-B

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Znane z dobroci

SZYNKI, wyborne KIEŁBASY

czysto i smacznie przyrządzone, **krajane, siekane, polędwicowe i serdelowe, poleca** firma 1042

JÓZEF TYRKALSKI

Pl. Marjacki 2. — Filja Sienna 15.

Sprzedam lub zamienię

na dobra kilka **kamienic.** Poszukuję prywatnych **pożyczek** w kwotach 6, 12—16 tysięcy, po pożyczkach bankowych. — Wiadomość adw Dr. Pisiewicz Kraków, ul. **Szczepańska L. 1.** 1124 3 4

Dworek

składający się z 3-ch pokoi, przedpokoju i kuchni, w ładnej, górskiej okolicy, na sezon letni **do wynajęcia.** — Do kolei 6 klm. Bliższych informacji udzieli Zarząd dóbr Łętownia. 1209 2 6

KASJERKA

z kaucją; **poszukuje miejsca zaraz.** Zgłoszenia pod lit. **W. R** przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu“. 1219 2 3

Do L. 17.174.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż **w poniedziałek dn. 30 kwietnia 1900 r.**, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu, o godz. 12 w południe, **licytacja** na **roboty brukarskie,** dla potrzeb Gminy miasta w latach 1900, 1901 i 1902.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 koronę i poświadczeniem Kasy miejskiej, że **wadjum**, względnie kaucja w kwocie 1200 koron w Kasie miejskiej złożono. — wnosić należy najdalej do **30** go **kwietnia b. r. do godz. 12 w południe**, na ręce Naczelnika Wydziału I. Magistratu.

Warunki tego przedsiębiorstwa przejrzeć i bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale ekonomicznym, w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 9-go kwietnia 1900 r.

1259 1 *Friedlein.*

Materye jedwabne

na **bluzki, halki, suknie,** podszewki, do przybrania, **Fulary.** Ceny bardzo niskie. **Nowość.** Materye na bluzki: haftowane, ażurowe i gufrowane.

Aksamity i Plusze

największy **dobór kolorów.**

Przybrania do sukien

Materye, Aplikacye, Pasmanterye, Tiule wyszywane, Koronki i materye, point lace, Cluny i Guipure, Frendzle i inne różne nowości.

Gorsety francuzkie

i wiedeńskie, **ogromnej wziętości są gorsety „Batystowe“.**

Rękawiczki i Pończochy

tylko w dobrych gatunkach.

Nowości już nadeszły!

Weloniki damskie

Chantilly brukselskie i siatkowe.

Wzory modne secesion.

ŻABOTY i SZALIKI

jedwabne, koronkowe i gazowe.

PASKI damskie

w bardzo dużym wyborze.

Bluzki i Halki

jedwabne, welniane i zefirowe.

Nowość. Bluzki z jedwabiu do prania.

Sukienki dziecinne

gotowe na wiek od 2—8 lat.

Hafciki szwajcarskie

na **dobrym perkalu**

polecają 899 10 12

Zimler i Spółka

w Krakowie, Rynek Linia A-B 41

Magazyn nowości.

PARASOLKI

NAJMODNIEJSZE w wielkim wyborze, 740

oraz DAMSKIE **PASKI, WOALKI, KRAWATY, Żaboty, Rysze, RĘKAWICZKI (Zachariasa), POŃCZOCHY, PARASOLE**

poleca najtaniej **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, Florjańska 17.



Największy skład maszyn do szycia i haftu

SINGERA

niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 730

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Zarząd fabryki wyrobów glinianych

FIRMY

„MAURYCY BARUCH“

w Łagiewnikach pod Podgórzem,

ma zaszczyt polecić P. T. swoje wyroby, a mianowicie:

a) **Piece kaflowe, kominki i kuchnie** tak biało szklone jak również w dowolnych kolorach, odznaczające się nietylko wyborową glazurą, trwałem i dokładnem okuciem, ozdobną formą, lecz również staranniem i praktycznem ustawieniem, zaoszczędzającem znacznie paliwo.

b) **Dachówkę żłóbkowaną,** systemu »Constans« zaliczoną do najlepszych, którą w kraju naszym są pokryte niezliczone budynki, między innemi wiele monumentalnych.

Dachówka Łagiewnicka odznacza się wielką wytrzymałością, łatwem kryciem, a przytem lekkością.

c) **Cegłę maszynową,** ręczno-prasowaną, podwójnie prasowaną i studzienną.

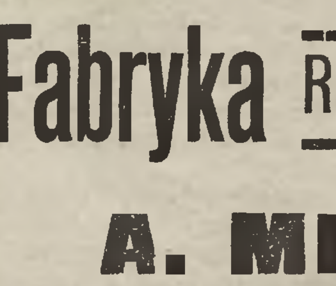
d) **Cegłę ogniotrwałą** zwykłą, klinową, formową i **płyty** ogniotrwałe piekarskie.

Na żądanie, Zarząd rozsyła cenniki i wzory. 1258 1 3

Listy uprasza się adresować: **„Maurycy Baruch“ w Podgórzu.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169

HERBATĘ ROSYJSKĄ

Herbata z Brodów.  Herbata z Brodów.

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak. najlepsz.	„ 2·50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginaln. opakow.	„ 3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„ 1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji	9·—

PIERWSZA POLSKA

Fabryka RĘKAWICZEK i BANDAŻY

pod firmą: 1210 3 5

A. MIRKIEWICZ

w Krakowie ul. Mostowa l. 4., — filia sprzedaży ul. Szewska l. 2.

Poleca po cenach nader umiarkowanych własne wyboby jako to: wszelkiego rodzaju **rękawiczki, przybory skórkowe, bandaże** rupturowe, **potrzeby opatrunkowe** oraz **przybory toaletowe.**

Sukna, Korty i Koce wyrabia i poleca 1208

Fabryka wyrobów wełnianych ZAJĄCZEK i LANKOSZ w Kętach

Na prowincję wysyła próbki! SKŁAD **w Krakowie, Bracka 5.** **Na prowincję wysyła próbki!**

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzw., podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, taratasów i t. p.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Antimerulion, Carbolineum, Tektury smołowe do pokrywania dachów, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby do fasad, Farby na dachy.

CERATY — LINOLEUM | **Reim i Spółka** | ROGÓŻKI — CHODNIKI

Lakiery **Pasty i Kremy** do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików **Farby do farbowania materyj** FARBY DO PIÓR **Proszek „Andela“ i „Zacherlin“** przeciw owadom **Naftalina, Kamfora, Paczula** przeciw molom

Perfumy i Mydła toaletowe, — **Woda** kolońska, **Rozpylacze** do perfum, **Pudry** toaletowe, Puszki i łabędziki do pudru, Woda, Pasta i Proszki do zębów, Woda do włosów, Gąbki i Szczotki toaletowe, — oraz **wielki wybór** rozmaitych innych **artykułów toaletowych.**

LAKIERY na kapelusze. | KRAKÓW Linia A—B, Rynek Nr. 37. | ŚRODKI do czyszczenia plam.

Farby i Lakiery
do podłóg

Przybory do rybołostwa

Hamaki dla dorosłych i dzieci
Lawn-Tennis — Krokiety — Kule i Kręgle
Kule i Kręgle dla dzieci
Huśtawki
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe
Balony i piłki gumowe.

2 Sklepy
tuż przy Rynku

przy ul. Szewskiej

są do wynajęcia jeden każdej chwili, drugi od 1 lipca b. r.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej

Dra Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 724

Biegły korespondent

w języku polskim i niemieckim, z pięknem pismem, zarazem dobry rachmistrz, znajdzie stałe miejsce w Zarządzie większych dóbr. Oferty w obu językach z odpisami świadectw dla „Korespondenta“ do Działu inseratów. „Głosu Narodu“. 1228 2 3

Poszukuję klucznicy

osoby w średnim wieku, moralnej, zdrowej, pilnej, praktycznej i miłującej swój zawód, który u mnie w Psarach polega głównie na mleczarstwie (bez centryfugi), hodowli drobiu i części nierogacizny, przeznaczonej na użytek swego domu, pieczę nad spiżarnią dla czeladzi, piwnicami z jarzynami, oraz posiadającą i umiejącą praktycznie wykonać wiadomości co do domowego gospodarstwa, jak pieczenie chleba, bułek etc. i zapasów domowych, które lubię i potrzebuję, jak kiszenie ogórków, przeroby z nierogacizny etc. W zamian ofiaruję opiekę, jako pani mego domu, miesięcznie 10 złr. pensji, $1/2$ kilo kawy, $1/2$ kilo cukru oraz wikt zdrowy. — Osoby posiadające wymienione kwalifikacje i polecenia dostateczne, mogą się zgłosić pocztą **Psary Galicja**, tylko do 1 Maja 1900, a ewentualnie objąć posadę od 15—17 czerwca 1900. 1235 2 3

Wilma hr. Reyowa z Psar.

Młody Człowiek

poszukuje zajęcia zaraz. n. p. do rozwozu piwa, jako inkasent lub tym podobne, a może objąć także odpowiednie stróżostwo, będąc żonatym. — Zgłoszenia dla „**Młodego człowieka**“ do dz. ins. „Głosu Narodu“. 1252

Na wiosenną i letnią Porę
1900.
Prawdziwe Berneńskie Materje

Kupon Mtr 3.10 długi na całkowite męzkie ubranie, (Surdut spodnie i kamizelka) **kosztuje tylko**
fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
fl. 6.— i 6.90 z lepszej
fl. 7.75 z cienkiej
fl. 8.65 z przedniej
fl. 10.— z najprzedniejszej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.—**, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna. 1162 1 40

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 3594

Miód myśliwski	1	but.	30 ct.	**Miód** wytrawny	1	but.	70 ct.
Miód lipowiec	1	„	35 „	**Miód** kuracyjny	1	„	80 „
Miód Trojniak	1	„	40 „	**Miód** esencya	1	„	1·— „
Miód stołowy lekki	1	„	50 „	**Miód** kopowiec	1	„	1·20 „
Miód „ mocny	1	„	60 „				731

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:
maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Firma „FORTUNA“

wyłączny na Austro-Węgry

skład herbaty rosyjskiej

karawanowej 1040

poleca swoje doborowe gatunki Szanownej Publiczności.

Kraków, Sukiennice Nr. 23.

!DRZEWA OWOCOWE!

wysoko-pienne, silne, z koronami, **jabłonie, gruszki, śliwki, renklody, węgierki, czereśnie, wiśnie** 50 ct. do 60 ct. za sztukę. **Brzoskwinie, morele, nektaryny** (Brugnion). **Maliny, agrest, porzeczki, wino** itp. **Drzewa i krzewy ozdobne** itp. — **Cennik** wysyłam na żądanie opłatkie. — **E Uklański**, zarząd **ogrodów Olsza-Dwór, poczta I st. kol. Kraków.** 438

Kamienica

duża, z oficynami, stajniami, wozownią i ogrodem, z dochodem 5.000 złr., w Krakowie przy ulicy Batorego, dobrze zbudowana 1140 6 0

jest tanio do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 25.000 złr.

Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“.

Crab Apple Blossoms

jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata



LAVENDER SALTS

najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.

Zapachy: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.



Do nabycia we wszystkich składach perfum i drogenerjach.

1114 3 5 **Nowość!** **Zapach Souvenir de Marie Antoinette. „ Extra Violet.**

Generalny zastępca: **E. NEUHAUS JUN.** Wien, I., Fuhrichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

Pokój umeblowany

lub bez, **z usługą i wiktem**, poszukuję od 1 maja br. w Krakowie, w okolicy plant. od strony ul. Basztowej lub Podwalu, w bliskości Rynku. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **T. R. O.** poste rest. Lwów, Główna poczta. 1196

Pomocnik handl.

obeznany z działem farb, językiem polskim i niemieckim, a jeżeli możliwe z korespondencją, znajdzie stałe dobre miejsce w Krakowie. Zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu“ dla „Pomocnika“ **Nr. 1238.** 2 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 728

Sprzedaż, zamiana, wynaje... przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków

Z powodu choroby nieuleczalnej właściciela jest do sprzedania ładna

KAMIENICZKA

I-no piętr., z oficyną piętrową, pod bardzo korzystnemi warunkami. — Dług kasowy pozostaje 5 tysięcy złr., a wrazie potrzeby właściciel może pozostawić pewną kwotę, którą w ratach można spłacać. — Wiadomości udzieli **J. Gawliński w Dębnikach**, ulica Ogrodowa Nr. 120, codziennie w południe. 1037 5 4

Willa Piękna
w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurnik który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz $1/2$ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski**, Kraków. 3813 0 0

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 726 26 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Uwaga!

Filie: Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego. **w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.**

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi „Singerami“, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI
Kraków, Sukiennice. 783

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.